Nro. 23.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 21. Marca 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Dla funduszu utworzonego w Wiédniu na wsparcie Ces. Austryackich Inwalidów, ofiarowali znowu w Galicyi:

W mieście Lwowie: JXX. Przełożeni i Seminarzyści Seminarium Łacińskiego 170 Zr. PP. Professorowie i Uczniowie C. K. Gimnazyum licealnego, 2 Napoleondory i 101 Zr. PP. Professorowie główney szkoły normalnéy 32 Zr. i pół rubla w srebrze. PP. Professorowie szkoły mieyskiey 9 Zr. Nauczycielki szkoły panieńskiey w klasztorze zakonnic Ormieńskich 20 Zr. i pół rubla w srebrze. JXiądz Kuderkiewicz Katecheta 5 Zr. JXiądz Remigiusz Cygler Katecheta, 2 dwudziestokrayczarówki. P. Daniel Lewicki Nauczyciel przedmieyskiey szkoły S. Antoniego 1 Zr.

W Cyrkule Brzeżańskim. — P. Tomasz Janiszewki Dziedzic Sarnek dolnych i Mieczyszowa, odstąpił 1231 Zr. 57 Kr., które mu się za dostawione w r. 1812tym dla woyska 191 korcy owsa ze skarbu publicznego należały. JX. Maciey Skrzebalski odstąpił 177 Zr. 28 Kr., które mu się za dostawionego konia dla woyska w roku 1812tym, należały. JX. Kolankowski grec. kat. Pleban Rohatyński, odstąpił roczną remuneracyę 50 Zr., która mu się za kooperaturę od 19. Maia 1809, aż do końca Kwietnia 1814 należała. Kilku PP. Urzędników cyrkułowych dało 60 Zr.

W Cyrkule Samborskim: Gminy i Cechy miasta Drohobycza 108 Zr.

W Cyrkule Złoczowskim: P. Tadeusz Stępkowski Dziedzic Wysocka 100 Zr. Bezimienny 20 Zr.

W Cyrkule Kołomeyskim: PP. Urzędnicy i Gminy kameralnego Dominium Jabłonowa ofiarowali trzy obligacye rządowe, wynoszące ogółem kwotę 536. Zr. 9 Kr. P. Romanowski Burmistrz Śniatyński w imieniu Gminy tamteyszéy 100 Zr. P. Sulatycka Dziedziczka Wołczkowiec 100 Zr. P. Hrabia Gołuchowski 100 Zr. Różni JXX. Plebani i Gminy grec. kat. Dziekanii Horodeńskiey 38 Zr. 38 Kr. Dominium Czortowice i Gmina tamteysza 37 Zr. 15 Kr. Dominium Zakoypol 20 Zr. Różne Parafiie Dziekanii Horodeńskiey 19 Zr. 26 Kr. Gmina Wołczkowce 18 Zr. Dominium Jasieniow polny z zebranych składek 15 Zr. P. Boggia Pełnomocnik Pani Sulatyckiey Dziedziczki Wołczkowiec 10 Zr. P. Leopold Hrabia Koziebrodzki 10 Zr. Dominium Obertyn z zebranych składek 12 Zr. 42 Kr. P. Kopczyński pierwszy Assessor Magistratu Kutskiego 12 Zr. 30 Kr. Niektórzy Obywatele tamteysi 7 Zr. 41 Kr. Dominium Rąkowice z zebranych składek 8 Zr. 30 Kr. JX. Buczyński grec. kat. Pleban w Wierzbowie i Sorokach z zebranych składek 6 Zr. 16 Kr. Niektórzy JXX. Plebani Dziekanii Zapłatowskiey 6 Zr. 54 Kr. Grec. kat. JX. Pleban Olechowski i Gmina iego 6 Zr. 1 Kr. JX. Stworzyński Pleban Horodeński, 5 Zr. P. Milewski Dziedzic Podwerbca 5 Zr. P. Krasmański, Mandataryusz w Wołczkowach 5 Zr P. Łyński, Pełnomocnik P. Hrabiego Gołuchowskiego 5 Zr. Dominium Piotrow z zebranych składek 4 Zr. 6 Kr. PP. Officialiści Dominium Soroki 3 Zr. Dominium Hanczarów 2 Zr. JX. Walewski, grec. kat. Pleban w Wołczkowach 2 Zr. P. Sokołowski Mandataryusz w Siemakowcach 2 Zr. P. Wąsowiczowa Possessorka tamże 1 Zr. Dominium

Żywaczów z zebranych składek 1 Zr. 17Kr. P. Dziedziczka Oskurska 1 Zr.

W Cyrkule Przemyskim: JX. Fedynkiewicz, grec. kat. Wikary jeneralny, 20 Zr. JX. Strzelbicki Radca Konsystorza, 10 Zr. JX. Frederowicz Kanclerz Konsystorza 5 Zr. 58 Kr. Duchowieństwo i parafiialne Gminy grec. kat. Dziekanii, iako to: Starosamborskiéy, 105 Zr. 23 Kr.; Mokrzańskiey, 100 Zr. 9 Kr; Sądowo-Wiszeńskiéy, 39 Zr. 15 Kr.; Dukslańskiéy, 69 Zr. 9 Kr.; Potylickiéy, 169 Zr. 33 Kr., Dobromilskiéy, 145 Zr. 14 Kr.; Baligrodzkiéy 16 Zr.; Kańczugskiéy, 10 Zr.; Samborskiéy 30 Zr. 30 Kr.; Sanockiéy i Olchowieckiéy 123 Zr. 15 Kr., a Jasielskiéy 113 Zr. 44 Kr.

W Cyrkule Stanisławowskim: PP. Urzędnicy zwierzchnego Urzędu drogowego Stanisławowskiego i podlegli mu PP. Officyaliści, 32 Zr. 30 Kr. JX. Nagorzański grec. kat. Dziekan Tłumacki, tudzież niektorzy JJXiężą téyże Dziekanii, 24 Zr. 16 Kr. Dominiium Miskolsze 15 Zr. Dominiium Hubin 13 Zr.

W Cyrkule Myślenickim: P. Stanisław Cieński, Dziedzic Polanki wielkiéy, odstąpił dla funduszu Jnwalidów należącą mu się ze Skarbu publicznego zapłatę za 14 cetnarów słomy, które dla woyska dostawił.

W Galicyi ubito w roku 1812tym 2046 wilków i 10 niedźwiedziów, a w roku 1813tym 1409 wilków i 9 niedźwiedziów, za co tym, którzy ich ubili, 15,633 Zr. ze Skarbu publicznego w nadgrodę wypłacono.

Z Prezburga d. 7. Marca. — W Sobotę d. 4. b. m. o koło godz. 5téy po południu, ziechali tu N. Król Saski z N. Królową Małżonką swoią i N. Królewną Augustą, i Jego Królewicowska Mość Xiążę Antonii Saski, Brat J. K. Mości z Małżonką swoią Maryą Teressą, Arcy=Xiężną Austryacką. Przed pałacem Prymasowskim, gdzie J. K. Mość wysiadł, stała kompania grenadyerów. Na wschodach przyięli Monarchę z uszanowaniem C. K. Jenerałowie z korpusem Officerów, liczna Deputacya Stanów Komitatu Prezburskiego, maiąca na czele swoiém Administratora, Hrabiego Leopolda Palffy, tudzież Magistrat mieyski, i odprowadzili go do pokoiów. Lud, licznie na ulicach zgromadzony, powitał J. K. Mość serdecznym wiwatem.

W Niedziele d. 5. b. m. po godz. 11téy przed południem, ziechał tu dla odwiedzenia J. K. Saskiéy Mości N. Król Bawarski, którego równie iak nayuroczyściéy powitano. Wktótce za nim nadiechał Jego Królewicowska Mość Xiążę Albert Sasko-Cieszyński, wysiadł w pałacu Prymasowskim i udał się natychmiast do N. Króla Saskiego Kuzyna swojego. Zaraz po przybyciu onegoż przedstawił Hrabia Palffy Deputacyę Komitatu Prezburskiego NN. Królestwu Saskim, N. Królowi Bawarskiemu i Xiążętom Saskim, którzy rozmawiali nayłaskawiéy z wieloma członkami oneyże blisko pół godziny. Potém iadły razem NN. Osoby u N. Króla Saskiego obiad, po którym N. Król Bawarski i Xiążę Albert Sasko-Cieszyński do Wiédnia z powrotém wyiechali.

Dnia 6go b. m. wyiechał z tąd Jego Królewicowska Mość Xiążę Antoni Saski z Małżonką swoią do Szenbrunu. (Dostrzegacz Austryacki *donosi, że Xiążęta* Metternich Wellington *i* Talleyrand *wyiechali d.* 8. *Marca wieczorem z* Wiédnia *do* Prezburga, *gdzie stanęli ieszcze teyże samey nocy, i że d.* 9. *około południa byli u N. Króla* Saskiego, *u którego także iedli obiad. Odwiedziwszy potém mieszkaiącą tam od początku rewolucyi Francuzkiey Xiężnę* Lotaryńską, *Kuzynkę N. Króla* Francuzkiego, *i zabawiwszy tam półtora dnia, powrócili d.* 10. *Marca wieczorem do* Wiédnia).

Z Wiédnia d. 11. *Marca.* — N. Cesarzowa Rossyyska przyiąwszy d. 7. i 8. wizyty pożegniania, opuściła dnia 9go stolicę tuteyszą o godz. 9téy przed południem i wyiechała na Monachiium do Karlsruhe. N. Cesarzowa nasza odprowadzała ią aż do Kemmelbachu, gdzie piérwszy nocleg odprawiano. N. Cesarz Rossyyski wyprowadzał obie Monarchinie aż do Burkerskorfu. W St. Pölten iadło NN. Państwa obiad.

N. Cesarzowa Rossyyska zostawiła we Dworze tuteyszym i u wszystkich osób, które miały szczęście zbliżyć się do niéy, niestarte wrażenia uwielbienia i przychylności.

Arcy=Xiążę Palatyn Węgierski, powrócił tu z panuiącym Xięciem Sasko-Waymarskim z Budy, gdzie się bawił dni kilka.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka Hiszpańska.

Wiadomości z tych okolic świata, nie

maiących dotychczas ieszcze ani pośredniego, ani bezpośredniego spólnictwa z Europą, są po naywiększéy części niedokładne. Ostatnie okręty, które z Jamaiki do Anglii przypłynęły, przywiozły z Kartageny, należącéy do związku Kraiów Nowéy Grenady wiadomości, które do d. 30. Grudnia r. z. dochodzą, lecz z samych tylko składaią się ułomków. Widać iednakże z nich, że woyna, którą południowi Amerykanie dla dobicia się niepodległości swoiéy prowadzą, trwa ciągle we wszystkich częściach Ameryki, i że w Prowincyach, z których składa się nowy związek sprzymierzonych Kraiów Nowéy-Grenady, zostaie dotychczas ieszcze w mocy swoiéy prawo woienne, wzywaiące wszystkich mieszkańców do broni.

W Wenezueli tyle tylko Królewsko-Hiszpańskie woysko dokazało, iż rozmaite miasta opanować mogło. Gazeta Kartageńska daie o tém następuiącą wiadomość:

Królewsko-Hiszpański Jenerał Morales, który miasto Maturyn oblegał, posłał mu następuiące wezwanie: „Mieszkańcy Maturynu! Szybkość, z iaką oręż Monarchii Hiszpańskieéy zhołdował sobie różne Prowincye Wenzuelskie, iest przekonywaiącym dowodem, że boska Opatrzność wspiera sprawiedliwą sprawę Monarchii Hiszpańskiéy. Wy to ostatni, daremny nam odpór dajecie. Proponuię Wam w téy chwili zaszczytną kapitulacyę. Złóżcie broń, a ci z pomiędzy Was, którzy nie zechcą żyć pod Rządem Królewskim, otrzymaią wszyscy paszporty dla udania się do tych osad, które się im spodobaią; ci zaś, którzy pozostać zechcą, będą mieć opiekę praw i maiątków swoich."

(Podpis.) Thos. Morales, Jenerał naczelny.

Na to wezwanie dał Dowodca Maturynu następuiącą odpowiedź: „Od czasu, iak Maturyn zatknął chorągiew wolności, złożyli mieszkańcy onegoż kilkorakie dowody męztwa swoiego. Przysięgli oni wszyscy, iż wolą zagrzebać się raczéy w gruzach miasta swoiego, aniżeli hołdować znowu despotycznemu berłu, które ich od wieków uciemiężało. Ponawiaią teraz tę przysięgę. Chlubisz się Jenerale przemiiaiącemi korzyściami i tą wielką potęgą, którą dowodzisz, a która według twierdzenia Twoiego iest więcéy iak dostateczną, aby nas przymusić do poddania miasta. Dobrze więc; niech tylko przyydą żołnierze Twoi! Gotowi iesteśmy wziąć ich oko w oko, a ieżeli zwyciężą, tedy tylko na gruzach miasta i na trupach Obywateli zwycięztwo swoie obchodzić będą."

(Podpis.) Jos. Francesco Bermudes.

O okrucieństwach, które Hiszpanie popełniaią w Ameryce Hiszpańskiey, zawiera dziennik Angielski (*Morning Chronicle*) okropny opis, który dosłownie brzmi, iak następuie:

„Wszystkie wiadomości z Jndyi Zachodnich donoszą o ustawicznych i niesłychanych okrucieństwach w Ameryce Hiszpańskiéy. Zdobycie iakowego miasta przez Królewsko-Hiszpańskich żołnierzy, iest hasłem do zamordowania wszystkich mieszkańców; tak widzieliśmy, że Hiszpan Boves ciemięzca Karakasu, kazał po weyściu swoiém do Kumany, wyciąć tamże w pień wszystkich mężczyzn, wszystkie kobiéty i dzieci. Jakiż koniec będzie tych ponowionych rzezi, i do iakiegożto stanu przyydzie Kray, gdy ta rzeź ustanie? Często przelewaliśmy łzy nad piérwszém zdobyciem Ameryki; cóż powiedzą dzieci nasze, gdy przeczytaią, co się teraz dzieie w wieku dziewiętnastym i w obliczu W. Brytanii, która iest w wielorakim względzie godną pośredniczką świata. Jest to woyna prowadzona dla zgładzenia całego Narodu, któréy okropności, donoszone teraz przez naocznych świadków, późna potomość za baykę poczyta. Te grozy staią się ieszcze większemi przez powtarzanie opisu onychże w Hiszpańskich Gazetach Mexykańskich, Kadyxskich &c., lecz na nieszczęście rzadko kiedy do wiadomości Publiczności Angielskiey dochodzą; tymczasem można z tego, czego się w Hiszpanii doświadcza, wnosić o tém, co się w zamorskich Prowincyach iey dzieie."

„W Mexyku wydał Dowodca Hiszpański Venegas rozkaz: „aby wszystkich insurgentów natychmiast powystrzelać, i tylko im czasu do krótkiey modlitwy dozwolić."

„Skutkiem tego było, iż tysiące Indyan i Kreolczyków z zimną krwią w tenże sam sposób stracono, iak niegdyś za Korteza. Hiszpański Jen. Calleja doniósł był Wice-Królowi Mexyku, iż w potyczce pod Akulko, w któréy ón ze strony swoiéy miał tylko iednego zabitego żołnierza, a dwóch ranionych, kazał stracić 5000 uwiedzionych Indyan, i że całkowita strata onychże do 10000 ludzi dochodzi. Większa część o-

nychże żebrała na klęczkach o łaskę. — Tenże sam Jenerał, kazał w Guanaxuato wyrżnąć 14000 starców, niewiast i dzieci i zburzyć to miasto, ponieważ w niém miało swoie leże woysko insurgentów, lecz uszło zażartości iego przez dobrze wykonany odwrót. Hiszpański Jen. Oruz skazał w moc publicznego rozkazu każdego człowieka na śmierć, u któregoby iakikolwiek bądź nóż znaleziono, a do tego przykazał ieszcze, aby w każdém mieście, w którém zachodziło z rokoszanami iakowe spólnictwo, choćby takowe było nawet tylko między oycem i synew, dziesiąty człowiek był rozstrzelanym!"

„Gdyby te groźby stały tylko na papierze, gdyby one były iedynie popędliwemi i nierozważnemi wybuchnieniami zemsty, niemaiącéy żadnych rzeczywistych skutków, tedyby może pominął ie był polityk maiący wzgląd na tak wysoki stopień roziątrzenia, które się w spór ten wmieszało, tudzież na charakter Narodu, od którego ci Ajenci wysłanymi zostali. Lecz gdy te wyroki w całéy ich rozciągłości często zupełnie wykonywane widzimy, gdy groźby, które w wyrazach swoich iuż są okropnemi, w sposób nader nieludzki spełnionemi widzimy i w iednymże czasie zważamy, za co południowi Amerykanie walczą, tedy każdy Moralista i Filozof na owe okrucieństwa wzdrygać się i z szanownym Las Kozasem zawołać musi: Ci Hiszpanie *nie są ludzie, lecz szatani w ludzkiey postaci!*"

„W samem Wice-Królestwie Mexyku liczą blisko miliion takich krwawych ofiar, a w innych Prowincyach padło ich także wiele w stosunku ludności onychże. W Karakasie zabiiano z obu strón krocie ieńców, a od czasu trzęsienia ziemi była ta Prowincya świadkiem srogości przechodzącéy wszystkie okrucieństwa, które niegdyś Alba w Niderlandach popełnił. Według ostatnich wiadomości z Jamaiki, wrzucono w Puerto-Cabello przeszło 50 ieńców do składu prochowego, gdzie nie maiąc powietrza i światła, udusili się prawie wszyscy do następuiącego poranku!"

Hiszpaniia.

Pisma publiczne zawieraią następuiące doniesienia z Madrytu: „Zachowanie się Anglii, pełne taiemnicy, sprawia nam wielką obawę. Nie mamy żadnego środka do zaspokoienia tak strasznego wierzyciela, a lubo półwysep nasz dowiódł, iż się przeciw wszelkiemu napadowi obronić może, przecież Amerykańskie posiadłości nasze mogą nam bydź tém łatwiey wydartemi, będąc zwłaszcza w takiem położeniu, w iakiém się teraz znayduią. Dawne nasze związki z Francyą i połączone flotty oboyga Narodów zaledwieby zdołały zabezpieczyć teraz niepodległość naszą. Obecne polityczne systema nasze i stan naszych zbroiowni, nie czynią nam żadnych pomyślnych widoków na przyszłość; z którego to powodu zdaie się, iż eskadra nasza, przeznaczona do Ameryki południowéy, w innym teraz celu użytą zostanie."

Według listu z Barcellony pod d. 15. Lutego, wypowiedziały teraz Hiszpanii woynę wszystkie Afrykańskie Kraie Barbaryyskie, a korsarze z Algieru, Trypolis i Tunis napadaią brzegi Hiszpańskie, pustoszą takowe, i niszczą przez to szczątki Hiszpańskiego handlu brzegowego. — Toż samo donoszą listy z Andaluzyi, i byłoby bardzo smutną rzeczą, gdyby Hiszpanie, którzy naystraszniejszym woyskóm Europeyskim kroku dostali, nie byli teraz w stanie zabezpieczenia się od haniebnych napadów barbaryyskich korsarzy. — Woysko, które stało w Sewilli, pociągnęło do obozu S. Rocha, z kąd posłane będzie na nadbrzeża Andaluzyi dla odwrócenia napaści Algierczyków, którzy wysiadłszy niedawno koło Malagi wszelkich się gwałtów dopuścili i nieco ludzi uprowadzili.

Proiekt i zaprowadzenie w Hiszpanii Konstytucyi republikańckiey, tudzież zniesienie Inkwizycyi, były to błędy, których przeciwnicy nie mogli przebaczyć Stanom Hiszpańskim (Cortes), lubo one poniekąd wielkie przysługi uczyniły. Gravina Nuncyusz Papiezki, brat Admirała, i Sekretarz iego Testa byli celnieyszymi sprawcami ostatniey rewolucyi, i rozpuszczenia Stanów. Obwiniaią Nuncyusza, że był przyczyną, iż na mieysce reprezentacyynego Rządu wprowadzono Rząd despotyczny i samowolny, i że Inkwizycyę przywrócono. Odtąd nastały prześladowania i zemsta, które trwaią dotychczas w całey Hiszpanii. Zachowuie się nieiaka formalność w sądzeniu członków Stanów, ale ukaranie ich od woli samego Króla zależy. A tak, przeszli Hiszpani z iedney ostateczności do drugiey. Żeby przywrócić rzeczy do dawnego trybu, potrzeba było wzbudzić fanatyzm i zabobon. Trzydzieści tysięcy Mnichów, których klasztory zniesiono za Rządu Stanów, otrzymali pozwolenie opowiadania

wszędzie tego, co tylko niechęć przeciw przeszłemu Rządowi poddadź im mogła. Spostrzegłszy Nuncyusz Gravina, że to religii nie przynosi zaszczytu, wyrobił u Papieża Bullę, nakazuiącą tym mnichom powrócić do klasztorów, z których bogdayby byli nigdy nie wyszli! Ale oni przywykłszy do wygód życia świeckiego, nie chcą bydź w tey mierze posłusznymi. Z drugiey strony, użyte środki przez Nuncyusza nie są stosowne do środków, iakie Rząd podaie. A tak panuie zamieszanie. — Magnaci nie nawidzą Stanów, ale średnia klassa mieszkańców pragnie Rządu reprezentacyynego. — To zaś naybardziey oburzyło mnichów i całe w powszechności duchowieństwo przeciw Nuncyuszowi, iż domagał się, aby dawne konkordaty za niebyłe poczytano, i aby mianowanie Biskupów Hiszpańskich zależało zupełnie od Papieża. Wszystko to otworzyło nareszcie oczy Rządowi, i wpływ Nuncyusza bardzo się zmnieyszył.

Podczas, gdy Francuzi zaymowali miasto Barcellonę, ułożyli byli niektórzy fanatycy Hiszpańscy plan zgubienia trucizną całey Francuzkiey osady, wszystkich chorych po szpitalach, i mieszkańców tchnących duchem Francuzkim. Zamach ten odkryto iednakże zawczasu i stracono spiskowych. Kanonik Illa chciał teraz obchodzić uroczyście rocznicę śmierci owych spiskowych, których ón męczenikami wiary nazywa, i potrafił uzyskać na to Bullę Papiezką; iuż czyniono wszelkie przygotowania do owego osobliwego męczeńskiego obchodu, gdy się dowiedziano, że Rada Kastylska nie potwierdziła owey Bulli i że zabroniła obchodzić tę niebezpieczną uroczystość.

W zapustną Niedzielę pokazało się było kilka masek na ulicach Barcellony, a to według dawnego w czasie zapust zwyczaiu. Wielkorządca Królewski kazał tam z tego powodu natychmiast ogłosić, iż każdy, który się pokaże w masce na ulicy, 500 dyscyplin dostanie. Nakazano oraz wszystkim gospodarzóm, aby we Wtorek zapustny domy swoie o godz. 11tey w nocy pozamykali.

Przytrzymany w Lerydzie goniec wiózł z sobą paczkę zakazanych pism ulotnych, adressowaną do księgarza Orkada w Barcellonie; księgarz ten zaprowadzonym został z tego powodu do więzienia.

Ogłoszono w Hiszpanii *siedm* Ustaw Królewskich. *Piérwsza* zaprowadza słuszny stosónek między maiącemi się opłacać podatkami, a możnością opłacania; *druga* nakazuie, aby przez uszanowanie Kościołów, wybor Władz mieyscowych nie w nich się odbywał, ale w ratuszach; *trzecia* zaprowadza w Królestwie sześć szkół rolnictwa; *czwarta* zawiesza mianowanie na wszystkie beneficia proste i wstrzymuie pensye pobierane z Arcybiskupstw i Biskupstw, które to dochody obracanemi będą na uposażenie plebanii, parafii, szkół, szpitalów, fabryk i t. d.; *piąta* mianuie Juntę złożoną z W. Inkwizytora, trzech Biskupów i 8miu Radców Rady Kastylskiey i Indyyskiey, maiącą zaiąć się ułożeniem powszechnego planu nauk w Hiszpanii, przy czém żadnego środka do duchownego i katolickiego wychowania z oka spuszczać nie powinna; *szósta* stanowi, iż zwrócenie w części lub w całkowitości dóbr, zasekwestrowanych w czasie ostatnich niepokoiów, może iedynie w skutku rozkazu Królewskiego tak dalece nastąpić, iak dalece utworzona w tym celu w Madrycie Kommissya, po roztrząśnieniu żądań, wyroki Trybunałów potwierdzi; *siódma* nakoniec Ustawa ogłasza kary, na które różne uwięzione osoby skazanemi zostały; iedne z nich posłane na wygnanie, a drugie skazane na galery i zapłacenie grzywny. Na śmierć nie osądzono nikogo, lubo Ministeriium domagało się téy kary dla kilku osób.

Lud Madrycki obchodzi mocno los Deputowanych Stanów Hiszpańskich, siedzących w więzieniu częścią w koszarach gwardyi, częścią w Kościele S. Marcina. Lud pragnie aby ich wypuszczono na wolność, a Xięża sprzeciwiaią się bardzo temu. Deputowany Arguellas mógł iuż był wyyśdź z więzienia, lecz podziękował za to Królowi, gdy nie miał używać osobistego bezpieczeństwa, którego Monarcha żadnemu ieszcze Deputowanemu nie zapewnił.

Przedsięwzięto skarbowe środki dla przywrócenia kredytu publicznego. Ogromna summa papierowych pieniędzy Królewskich, zwanych *Vales*, iest nieznośna.

Mnich Castro, wydawca dziennika Atalaya, w którym (iak wiadomo) przeciw wszystkich liberalnym zasadóm srodze powstaie, otrzymał probostwo czyniące 10000 Złotych w srebrze i mianowanym został Radcą Madryckiego Trybunału S. Inkwizycyi.

Słychać, iż Xiążę San Carlos nie poiedzie na poselstwo do Wiédnia, aż po skończonym Kongresie.

F r a n c y a.

Monitor Paryzki zawiéra pod napisem Jzba Królewska (*Chambre du Roi*) następuiący buletyn, podpisany d. 24. Lutego przez Xięcia Duras: „Dnia wczorayszego był N. Pan obecny na Radzie Stanu. J.K. Mość czuie ciągle ieszcze podagryczne bole, które się iednak nie powiększyły. Będzie ôn iutro słuchać Mszy w wewnętrznych appartamentach swoich, a w przyszły Poniedziałek (d. 27.) nie przyymie żadnych wizyt ani od Dam ani od Panów."

Angielski Sekretarz Stanu Lord Castlereagh, przyiechał d. 26. Lutego wieczorem do Paryża i miał dnia 27go zrana prywatną audyencyę u Króla. Dnia 28go rozmawiał tenże Lord znowu przez kilka godzin z J. K. Mością, a myślał się puścić w dalszą podroż do Anglii d. 1. Marca.

Według doniesień z Paryża pod dniem 1. Marca miał się Król trocha lepiéy, lecz nie mógł wstawać z łóżka. Pomimo bolów podagrycznych pracuie iednak Monarcha z Ministrami swoiemi.

Dnia 26go Lutego wyiechał znowu Hrabia Juliiusz Polignac ze szczególnemi zleceniami do Rzymu.

Minister woienny Xiążę Dalmacyi (Marszałek Soult) odbiera ciągle adressa od pułków Francuzkich, wynurzaiących uszanowanie i przychylność swoią Królowi i życzących tego, aby J. K. Mości przyzwoity wystawiony był pomnik.

Oświecona część dawnéy Szlachty, mieszkaiącéy na przedmieściu Paryzkiém St. Germain, nie trzyma bynaymniey z innymi rojalistami, pragnącymi przywrócić wszystko tak, iak było w dawnych czasach. Ta część dawnéy Szlachty iest przekonana, iż potrzeba się koniecznie wiązać mocno do zasad nowszego czasu, aby się nie pośliznąć i nie upaśdź. Marszałek Soult nie mówi o niczém, iak tylko o obcesowych środkach; Kanclerz Francyi d'Ambray, Minister spraw wewnętrznych Xiądz Montesquiou i Minister Policyi d'Andre, nie zgadzaią się z nim bynaymniey i obstaią za łagodnemi środkami. — Anglicy, którzy całą Francyę zwiedzili, zapewniaią, iż tam pragną wszędzie i powszechnie osobistego bezpieczeństwa, wolności opinii, równości praw i prawnego nakładania podatków przez Reprezentantów narodowych, poczytuiąc to wszystko za nieodzowny warunek cywilnego porządku. — Jeden emigrant napadł był na włościanina, który maiętność iego kupił, i został od niego zabitym; Trybunał uwolnił tego włościanina, ponieważ ôn, będąc napadnionym na otwartém polu, musiał koniecznie bronić życia swoiego.

Owe cztery Departamenta, z których składa się Lotaryngiia, a które roku przeszłego podlegały dowództwa Marszałka Oudinot, są teraz rozdzielonemi. Rzeczony Marszałek iest Gubernatorem w Departamencie Mozeli, który dla położenia swoiego na szczególnieyszą baczność zasługuie. W Departamencie Mozy dowodzi Marszałek Victor, maiący siedzibę swoią w Mezieres. Dowództwo ieko rozciąga się przez całą Szampaniię, aż do rzeki Marny. Pod nim dowodzi były Holenderski Jenerał Dumonceau, teraz Hrbbia Bergedac, który pozostał w służbie Francuzkiey. Naczelnym Dowodcą w Departamencie Mozeli iest Jenerał Durutte, który w wyprawach woiennych roku 1812go i 1813go miał sobie powierzone dowództwo iednéy dywizyi Francuzkiey w korpusie Jenerała Reyniera, a w czasie ostatniey zimowéy wyprawy woiennéy był Gubernatorem twierdzy Metz, któréy chwalebna obrona wielki przyniosła mu zaszczyt. W twierdzach tegoż samego Departamentu, umieszczono więcéy ieszcze zasłużonych Woyskowych w charakterze Dowodców i Poddowodców. Dawna gwardya stoi dotychczas ieszcze w Metz i Nancy. Gubernatorstwo w Nancy nie iest ieszcze osadzone. Obeymuie ono Departamenta Meurthe i Vogesen. Tymczasowo zastępuie mieysce Gubernatora Jenerał Porucznik Pactod, ten sam, który w bitwie, stoczonéy d. 25. Marca r. z. pod la Fere-Champenoise musiał się poddadź w niewolę woienną z naywiększą częścią swoiey dywizyi, a który został teraz naczelnym Dowodcą w 4téy dywizyi woyskowéy. Jenerał d'Hastrel, szwagier byłego Ministra woiennego Clarke, został niedawno naczelnym Dowodcą w Deparmencie Vogesen. Hrabia Olonne, który na wiosnę roku 1814go użytym był przez Hrabiego Roger-Damas do układów z Dowodcami twierdz Lotaryńskich i Alzackich, iest teraz Dowodcą w Departamencie Meurthe. Głoszą, że Hrabia Roger Damas, który szczególnieysze zaufanie Monsieur, Brata Królewskiego posiada, przeznaczonym był na Gubernatora Nancy, ale Minister woyny oparł się mianowaniu iego, a Król nie chciał z tego powodu nominacyi owéy podpi-

sać. Według innych wieści, ma Marszałek Gouvion St. Cyr nadzieię, że Gubernatorem Nancy zostanie. — Na mieysce zmarłego Jenerała Nansouty mianował Król Kapitanem Porucznikiem pierwszéy kompanii gwardyi muszkietyerów konnych (zwanych podług koloru muszkietyerami czarnemi), Jenerała Porucznika Lauristona.

Policya Paryzka odebrała wiadomość, że Pułkownik Stevenot werbował w Paryżu tak nazwaną legiię Królewską, nie otrzymawszy na to żadnego rozkazu; aresztowano natychmiast tego Pułkownika i zabrano papiery iego.

Gazeta Wiedeńska pod d. 12. Marca zawiéra następuiący artykuł: „Zgodne zupełnie wiadomości z Livorno doniosły, że Napoleon w nocy z dnia 26go na 27my Lutego wyspę Elbę potaiemnie opuścił. Naywiększa część żołnierzy, których miał koło siebie, udała się za nim. Zdaie się, iż plan do téy ucieczki od nieiakiego już czasu był ułożonym. Brygantyna l'Jnconstante, która stała w porcie Porto-Ferajo, tudzież niektore naięte okręty, użytemi zostały do téy ucieczki. Nieco dział i żywności na dni kilka zabrano na pokłady okrętów, które, iak się od tego czasu dowiedziano, popłynęły ku brzegom Francuzkiego Departamentu Var, gdzie koło Cannes pod Antibes wylądowano. Pokuszenie się o zdobycie małéy twierdzy Antibes, nie powiodło się, po czém Napoleon ruszył daley ku Grasse. (Grasse *czyli* Grace, *iest wielkie ludne miasto w* Niższéy Prowancyi *we* Francyi, *a leży na wzgórzu.*)

Dostrzegacz Austryacki zaś umieściwszy takoż ten artykuł, przydaie, że Napoleon wysiadł na ląd we Francyi w odnodze morskiéy Jouan, i że w dalszém ciągnieniu iego ku Grasse wpadł na tymże gościńcu w ręce patrolu iego ieden znakomity Podróżny, którego zaprowadzono do koczowiska Napoleona. Ten wypytywał się go o wiele rzeczy, a nakoniec puścił Podróżnego, który widział Napoleona w wielkiem strapieniu, do czego niepomyślny atak do Antibes i zupełny brak zbiegowiska, nie mało przyczynić się mogły.

Szwaycarya.

Pisma publiczne zawieraią następuiący artykuł z Szwaycaryi pod dniem 16. Lutego:

Wyznać potrzeba, iż co się u nas dzieie blisko od roku, wcale nie może ziednać nam dobrey opinii u Obcych. Pókiśmy zostawali pod obuchem zeszłego Rządu Francuzkiego, wszystko było spokoyne; skoro zaś Mocarstwa sprzymierzone zleciły nam, abyśmy im wskazali sposoby zapewnienia szczęśliwości naszéy, aliści oziońał nas duch szaleństwa, i po całey prawie Szwaycaryi rozszerzyła się nieiedność. Kiedy Kanton Berneński oczekiwał spokoynie z innemi Kantonami związkowemi bliskiego rozwinięcia się interessów Szwaycaryi w Kongressie Wiedeńskim, zaczęto się nagle na początku przeszłego tygodnia uzbraiać w Kantonie Wodzkim (*Vaud*). Wiele woyska dostało rozkaz, żeby było w pogotowiu do drogi; kazano przygotować liczny oddział artyleryi, i postawić działa w kierunku ku Berni Fryburgowi. Nadzwyczayne te przygotowania z takim się sekretem działy, iż się wszyscy, nawet w Kantonie Wodzkim, zdumieli. Rząd Kantonu Berneńskiego użył więc także woyskowych środków, ogłosili iż uzbraiania się w tymże Kantonie, dzieią się iedynie dla odparcia niesłusznéy napaści Kantonu *Wodzkiego* Nie przyszło iednakże do kroków nieprzyiacielskich, gdyż Seym Szwaycarski temu zapobiegł.

Niemcy.

Pisma publiczne zawieraią następuiący artykuł z Hannoweru pod d. 28. Lutego:

Dzień 23. b. m iak słychać, miał bydź dniem, w którym miała bydź zerwana spokoyność w Niemczech północnych, gdyby szczęściem odebranie pomyślnych wiadomości z Wiednia nie było wstrzymało kroków nieprzyiacielskich. Korpus woyska z ościennego Xięstwa iuż był w drodze, dla połączenia się z tuteyszemi siłami. Zachowano przy tém wszystkiem neywiększe milczenie, a mieszkańcy tuteyszi ledwie się domyślali bliskości niebezpieczeństwa, gdy pocieszaiącą nadeszła wiadomość, iż wszelkie spory w przyiacielski sposób załatwione zostały.

Do sprostowania wcześnieyszych podań służy wiadomość, iż Hrabstwa Teklenburgskie i Lingeńskie tyle tylko są ustąpione Hannowerowi, ile opasane są od ziemi Hannowerskiey, Hrabstwa Bentheimskiego i Xięstwa Osnabruckiego.

Zapewniaią, iż odstąpienie Lauenbur-

ga Prusom, a przez Prusy Danii, ieszcze nie iest zupełnie załatwione. Posiadłość ta dla pięknych dóbr i lasów narodowych, tudzież dla wybornego gospodarstwą rolniczego, iest dla Hannoweru wielkiey wartości.

P r u s y.

Gazety Pruskie nie zawieraią znowu od dwóch tygodni żadnych interesuiących doniesień z Monarchii Pruskiéy. Poniższe wiadomości udzielamy Czytelnikóm z korrespondencyi naszych, które mamy z Berlinem.

Jarmark w Frankforcie nad Odrą znowu bardzo źle wypadł; nie kupowano bowiem żadnych prawie kraiowych płodów, a dobiiano się o towary Angielskie. Jeżeli tak dłuzéy potrwa, tedy fabrykanci nasi, osobliwie mniey zamożni (a tych liczba iest zawsze daleko większa) wkrótce do żebractwa przyyśdź będą musieli. Wszędzie słychać teraz o utworzeniu *Towarzystw Niemieckich*, maiących czyścić język Niemiecki i wykluczać z niego cudzoziemskie słowa. Lubo zamiar ten zasługuie na pochwałę, przecież cel iego nie zrobi nas szczęśliwymi. Będzie to daleko większém szczęściem dla nas, ieżeli podobne towarzystwa dadzą sobie rękę na to, aby odtąd nic Angielskiego, Francuzkiego &c. na odzież nie brać, gdyż tym sposobem dałyby chwalebny przykład całemu Narodowi Niemieckiemu. Jeżeli klassy wyższe przodkować w tém będą, tedy klassy niższe póydą za ich przykładem, a tak przyydziemy do tego, iż z własnych naszych kraiowych płodów odzież mieć będziemy. Wtenczas to dopiéro zniknie zbytek ruynuiący maiątki tylu rodzin, a *czystość języka* przyłączy się do szlachetnieyszéy swoiéy poprzedniczki: *czystości obyczaiów*.

Czytalny Berliński Gabinet Kralowskiego, w którym znayduiesię bardzo wiele pism peryodycznych &c., iest teraz zbardzo rzadko iest odwiedzanym i podobnoś wkrótce upadnie. Trudno, żeby się i Frelicha muzeum utrzymać mogło; w stosunku bowiem wydatków, iakie na nie łożono, iest liczba czytelników bardzo małą. Jakież to nieprzyiemne sprawia uczucia, kiedy *duch czasu* — po ukończonym boiu — we względzie literatury taki, nie koniecznie chwalebny, brać zdaie się kierunek. Zdanie to podpiszą pewnie z serca wszyscy księgarze Niemieccy.

Spostrzegaią tu w Berlinie od nieiakiego czasu, iż młodzi ludzie, osobliwie ze stanu woyskowego, oddaią się grze z namiętnością. Należy to do dobrego tonu, aby młodzież wysoko grała i wiele przegrywała, gdy tymczasem rodzice oneyże wprawiani są w rospacz z tego powodu.

Przypadki kryminalne nie były nigdy ieszcze w Berlinie tak częste, iak teraz. Każdego dnia prawie słychać o gwałtownych kradzieżach. Widziano nawet niedawno kobietę w długiéy atłasowéy salopie z wielkim aksamitnym kołnierzem, którą żandarmerya mieyska do Policyi prowadziła. Przepis odzieży dla niższych stanów iest nam, Niemcóm, koniecznie potrzebny. Dopóki to nie nastąpi, a służąca tak stroić się będzie, iak Pani; dopóty rozwiązłość w tych stanach coraz większą brać będzie górę, ponieważ nayłepsza zapłata służbowa nie wystarcza na stroie, których służące nabywać mogą iedynie niepozwolonemi środkami. Ta to iest przyczyna, iż zbrodnie pomnażaią się z dnia do dnia, i nie staną się piérwéy rzadszemi, póki złe, poczynaiąc od klas nayniższych, wykorzenionem nie będzie.

Odkryto niedawno w Berlinie osobliwszym sposobem zbrodnię zabóystwa. Pewien rzeźnik, mieszkaiący w okolicy tamteyszéy, wyszedł był przed czternastoma laty na wieś dla kupienia cieląt. Przechodząc przez las, spotkał kupca handluiącego wołami, którego trzos ze złotem uderzył rzeźnika w oczy. Napadł tedy na owego kupca i zabił go. Podczas, gdy grzebał trupa, przechodziła szesnastoletnia dziewczyna z pobliżkiéy wioski i spostrzegła robotę zabóycy, który na widok iey uciekł szybko w gęste krzaki. Dziewczyna będąc sama, nie ważyła się robić krzyku, lecz opowiedziała w domu, co widziała. Rodzice oneyże donieśli o tém Zwierchności. Ta znalazła trupa, lecz złoczyńcy wyśledzić nie mogła. Po pięciu latach spotkała taż sama dziewczyna rzeźnika tego na gościńcu i poznała go natychmiast; lecz będąc znowu sama, nie mogła niczego dla uwięzienia onegoż przedsięwziąć. Po kilku latach poszła taż dziewczyna za mąż za iednego mieszczanina Berlińskiego, a teraz ku końcowi Lutego r. b. spostrzegła w Berlinie tegoż samego rzeźnika, gdy właśnie do sklepu gorzałczanego wchodził, i wskazała go przechodzącemu właśnie tamtędy Urzędnikowi Policyi. Rzeźnik został aresztowanym i wyznał iuż zbrodnię swoią.

Rozmaite Wiadomości.

Pan *Kotzebue* w pismach swoich politycznych, czyni następuiące oświadczenie Doktorowi Krystyanowi *Müller*, który o nim, w dziele swoiém o *Petersdurgu*, wspomniał z pogardą: „Mieysce, iakie w literaturze zaymuię iest *mieyscem honorowém*, którém WCPan mógłbyś się pochlubić, gdybyś go kiedykolwiek osiągnął. Nie od dziesięciu, lecz od 26ciu lat iestem iednym, z nayulubieńszych, dramatycznych *Poetów*. Muszę nakoniec raz głośno powiedzić: Kto przez 26 lat wbrew dwudziestu sześciu tysiącóm uwłaczaiących recenzyi, posiada względy Publiczności, ten musi mieć zalety, gdyż tak długo nie trwa omamienie; nie trwa żadna moda. Sztuki dramatyczne, na *tuzin* obcych ięzyków wyłożone we wszystkich Europeyskich Kraiach, nawet w *Azyi* i *Afryce* grane, muszą *powszechnie* interessować, a co *powszechnie* interessuie, *złém* bydź nie może. Naygruntownieysze krytyczne pisma we Francyi i Anglii, ciągle oddawały mi sprawiedliwość. Lecz nie iestem ia tylko *Poeta*, który gdzie tylko stąpił nogą w *Europie*, wszędzie zaszczytnie był znany, i z miłością przyymowany; iestem ia iuż od kilku lat szanownym *Dziejopisarzem* i przez moie *polityczne* pisma przyłożyłem się do wypędzenia Niemieckiego ducha niewoli, ktory szczególniey w roku 1812 i WCPana ozionął."

Z wielkiego przepysznego dzieła Francuzkiego o Egipcie wyszedł w Paryżu 2gi zbiór, poświęcony szczególniey szczątkóm Teb starożytnych. Niektóre ryciny są długie 6 stop. Jest między niemi stoiący ieszcze na równinach Teb kolos, który przy wschodzie słońca dźwięk wydawał. Jest rzeczą godną uwagi, że Artyści Francuzcy w inney okolicy słyszeli takowy dźwięk wpośród kawałów granitowych, i to podpisem nazwisk swoich zaświadczyli. Czyliżby nagła zmiana temperatury powietrza sprawiała takie na kamieniach działanie? W pałacu i grobowcu Osymandyiasa stoi ieszcze ieden z naypięknieyszych kolosów z granitu koloru różowego, ważący 2 miliiony funtów. W tak nazwanym pałacu Propileów iest sala w kolumnach, którey krótki opis niech służy czytelnikowi za miarę niezmiernych szczątków samego pałacu. Ma ta sala długości 50 prętów, a 25 szerokości; 134 kolumn, po 65 stóp wysokich, podpieraią sufit, złożony z niezmiernych kawałów kamieni. Cały kościół P. Maryi w Paryżu zmieściłby się w tey sali. „Gdyśmy (piszą Autorowie) po 8miomiesięcznym pobycie między temi starożytnościami pierwszy raz uyrzeli budownictwo Greckie, zaledwośmy opisać mogli nieprzyiemne wrażenie, iakie na nas sprawiło. Kształtne kolumny Koryntckie zdawały nam się liche i bez mocy, a bogate ich kapitole plątaniną bez przyczyny. Potrzebowaliśmy czasu, żebyśmy znowu znaleźli dawny smak. Budownictwo Greckie ma wielką wytworność i kształtność stosunków; Egipskie ma szlachetną prostotę nie bez wytworności, i wielkość podnoszącą ducha."

T u n i s.

Mahmud Bey z pokolenia Assena, który r. 1753go obiął był rządy w Tunis, zszedłszy z tego świata w r. 1759tym, zostawił dwóch małoletnich synów Mahmuda i Jzmaiła Beja pod opieką Ali Beja, który, zamiast oddania rządów Mahmudowi Bejowi, gdy tenże doszedł pełnoletności, przywłaszczył ie był sobie samemu, i zdał ie przed śmiercią swoią w r. 1782gim Synowi swemu Sidi Hamudzie, który (iakeśmy w 98mym Nrze przeszłoroczney Gazety naszey na stronnicy 890 donieśli) umarł także d. 17. Września r. z., i po którym brat iego Sidi Ottoman rządy obiął.

Panowanie to nie trwało długo. Prawy, pokrzywdzony dziedzic tronu Mahmud Bey odebrał go gwałtownie, iak to się okazuie z następuiących listów pisanych z Kraiu Tunetańskiego, które pisma publiczne umieściły:

Z Goletta w Tunis, dnia 20. Stycznia 1815. roku.

„Sidi Mahmud Flassen siostrzeniec panuiącego Beya Sidi Ottomana, posiadaiąc zupełną ufność Władcy swoiego, i uczyniwszy go różnemi sposobami nienawistnym ludowi iego, od dawna gotował mu zgubę. Nakoniec wieczorem, dnia 19go Grudnia 1814. roku, po godzinie 11tey, wspomniony Flassen, przeciągnąwszy wprzódy większą część Seraiu na swoią stronę, na czele mnóstwa rzezańców i niewolników rozmaitych wyznań, wdarłszy się do pałacu Beja, napadł na niego niespodziewanie i zamordował go własną ręką ugodziw-

szy sztyletem w piersi, a potém rzucił się ze spiskowymi na stronników Beja, którzy przez całe trzy godziny bronili się w rozpaczy. Wielu z buntowników poległo lub odniosło rany; lecz po krwawéy rzezi, wszyscy odpór dawaiący padli ofiarą przywłaszczyciela tronu, który w tak strasznym krwi wylewie, nawet raniony nie został."

„Kiedy wewnątrz Seraiu te okropne odbywały się sceny, lud i woysko, przyzwyczaione do podobnych wypadków, spokoynie oczekiwały końca tey tragedyi."

„Obadwa synowie zamordowanego Sidi Ottomana, w chwili kiedy zabiiano ich oyca, spoczywali obok małżonek swoich, i zaledwie w koszulach tylko uyśdź potrafili z kilku osobami po drabinach przez mury Serau, zostawuiąc małżonki swoie na łaskę zwycięzców, od których również zamordowanemi zostały. Obadwa Xiążęta udali się natychmiast na przedmieścia, zebrali nieco ludzi, i pokazali się przed bramami miasta w nadziei, że ich lud wspierać będzie; lecz skoro zaczęli mścić się za oyca i bronić tronu, nikt nie uiął się za ich sprawą. To wiwidząc chcieli ratować się ucieczką, i wsiadłszy na mały statek popłynąć do Goletta; tu zebrali się nazaiutrz, lecz Mahmud iuż ich uprzedził; naywyższa siła była w iego ręku, pochwycono zatém obudwóch Xiążąt. Ci, widząc iaki ich los czeka, chcieli się rzucić w morze, lecz zatrzymanych i skrępowanych wsadzono na muły, i odprowadzono do Tunis. Przywłaszczyciel wyszedł naprzeciw tych nieszczęśliwych, a spotkawszy ich niedaleko za miastem, podle twierdzy, ściąć ich rozkazał na publiczney drodze."

„Mahmud, powróciwszy do stolicy, uznany został samowładnym Panem. Ożenił się z córką Sidi Solimana Kiaja, który był głową potężnego stronnictwa wytępioney dynastyi, i miał wielkie znaczenie u ludu; tym sposobem Mahmud chciał go uiąć dla siebie. Pierwszym Ministrem nowego Rządcy iest Jussuf-Koggia-Sapatappa, któremu Bey obiecał dadź w małżeństwo rodzoną siostrę swoią. Ten okrutny człowiek od tego zaczął urzędowanie swoie, iż kazał wbić na pal Mariano Stinka, który u zeszłego Beja Sidi Ottomana wielką miał łaskę, lecz przez okrutne obchodzenie się z niewolnikami i zuchwalstwo względem Europeyskich Konzulów, powszechną na siebie ściągnął nienawiść. Urodził on się w Sarrencie, w Państwie Neapolitańskiem, z ubogich rodziców, a w 12tym roku dostawszy się w niewolę, przyiął wyznanie Machometa i naywyższéy dostąpił godności. Zostawił po sobie ogromny maiątek, który Bey zabrał. Lekarz Mahmet, również renegat, na rozkaz nowego Ministra został uduszony."

Z Goletta, w Tunis dnia 28. Stycznia 1815. roku.

„Jussuf-Koggia, nie długo piastował naywyższą godność, któréy dostąpił przez ostatnią zmianę Rządu. Zaraz po zamordowaniu rodziny Ottomana, przedsięwziął zamiar usunięcia z drogi przywłaszczyciela i synów iego, a korzystaiąc z stronnictwa, które zieднał dla siebie, zamyślał o wstąpieniu na tron. W dniu 22gim wyszedłszy z Seraiu, przechodził przez ulice miasta z wielką paradą i okazałością, rozrzucaiąc wiele pieniędzy pomiędzy żołnierzy, ażeby ich tym sposobem uiąć dla siebie. Poufalcy Rządzącego uwiadomili go o tém natychmiast, i gdy Jussuf-Koggia powrócił do Seraiu, Dowodca Mamelukow schwycił go za brodę, i zapowiedział mu w imieniu Beja, że iest więźniem. Koggia przebił sztyletem Dowodcę Mameluków i kilku blisko stoiących; lecz wkrótce uległ pod przewyższaiącą siłą, a uderzony o ziemię, i ciężko raniony, stawiony był przed Bejem, który, wyrzuciwszy mu w surowych wyrazach iego niewdzięczność i zdradę, ściąć go natychmiast kazał. Lud roziuszony pochwycił krwawe zwłoki, i wlokł ie przez całe miasto i przedmieścia Barzuecca; musiano wysłać znaczny oddział woyska dla wydarcia ludowi poszarpanych i poznanemi iuż bydź nie mogących szczątków. Hassana Koggia, brata iego El-Losi, Agę Butief, i wielu innych Magnatów wzięto do więzienia; rozmaitych zmian spodziewać się ieszcze należy. Tymczasem woysko wykonało przysięgę wierności nowemu Bejowi, Sidi Mahmudowi Flassen, a wszystko powróciło do dawnych karbów i spokoyności, tak, iak gdyby nic wcale nie zaszło."

Omyłka. *W 19tym Nrze Gazety naszéy na stronnicy 179, w przedziale 2gim, wierszu 28mym zgóry licząc, zamiast:* że ich poznać można, *poprawić:* że ich poznać nie można.